

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznik z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 6126.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 26, Tel. 245. Skrz. poczt. 45.
Redaktor lub jego zastępca przynajmniej odświeżony z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście 1. Nadano 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobny ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 21. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia za granicą 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

NOWI LUDZIE W NIEMCZECH.

Papen, Hugenberg choć znajdują się w rządzie Rzeszy, zeszli na drugi plan wobec ciekawości, z jaką świat przypatruje się czynom i przysłuchuje słowom ludzi z ośrodków społecznych, którzy nadają ton Niemcom hitlerowskim i ich polityce. Trzeba zresztą przyznać tym ludziom, iż czynią wszystko, co mogą, aby uwagę świata wrócić na siebie: nie żalują „mocnych” słów i niemniej mocnych czynów, mających utrwalić w opinii przekonanie, iż u steru rządów znajdują się Ajaksy, herosy o mocnych pięściach i takichże głowach. Przyszłość niedaleka pokaże, ile było w tem blufu i samochwalstwa a ile istotnej wartości charakteru i umysłu.

O Hitlerze pisano dużo, wte się o nim wszystko niemal, co zasługują na uwagę. Obecnie przyszli do głosu i grają pierwszą rolę na arenie politycznej Niemiec ludzie ze sztabu „Führera” — Goebbels, Goering, Frick, Rosenberg.

Najaktywniejszą figurą w otoczeniu Hitlera i obecnie w rządzie jest komisarz dla Prus, faktyczny wielkoczołdca największego kraju związkowego, mający dzisiaj większą władzę, niż oficjalny jego zwierzchnik, von Papen. Goering kumuluje jednocześnie w swoim ręku prezesurę Reichstagu, dekretuje, rozkazuje, aresztuje, zarządza „czytliki” administracyjne, konfiskuje, wenzuruje — słowem rządzi w imieniu Hitlera, który jeździ po kraju i mówi, mówi...

Goering jest człowiekiem względnie młodym, liczy lat 40; z pochodzenia barwarczyk, syn b. ministra królewskiego, von Goeringa. Zażarty protestant. W czas wojny wstąpił do eskadry lotniczej znanego barona von Richthofena, odznaczył się w wielu bitwach powietrznych, otrzymał sporo odznaczeń i stanowisko dowódcy samodzielnej eskadry lotniczej. Według opinii podtrzymujących z nim stosunki przedstawicieli prasy i dyplomacji zagranicznej, Goering łączy w sobie cechy realnego, trzeźwego polityka z cechami romantyka.

Drugi z kolei czynny działacz i figura rządowa — Wilhelm Frick, b. minister Turynji, zajmując obecnie stanowisko ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, Frick liczy 55 lat; w r. 1923 brał udział w puczu monachijskim Hitlera i odsiedział za to 1 i pół roku w twierdzy. Frick jest najgorliwszym wyznawcą programu hitlerowskiego, fanatycznym obrońcą teorii czystości i wyższości rasowej Niemców. Wróg nieubłagany demokracji i parlamentarizmu, zawzięty antysemita.

Obok tych dwóch działaczy politycznych zajmując wybitne stanowisko „radio reporter”, Goebbels, młody, bo liczący dopiero 36 lat, Goebbels obdarzony dużym talentem oratorskim i temperamentem urodzonego trybuna, uważany jest w partii za najwybitniejszego po Hitlerze agitatora, propagandystę i organizatora.

Wreszcie — Alfred Rosenberg, Niemiec kurlandzki, redaktor centralnego organu partii narodowo-socjalistycznej „Völkischer Beobachter”. Rosenberg odgrywa rolę szarej eminencji w otoczeniu Hitlera, jest on głównym doradcą Führera w kwestjach polityki zewnętrznej. Od r. 1919 datuje się znajomość i przyjaźń Rosenberga z Hitlerem oraz współudział w akcji hitlerowskiej. Jako główne swe zadanie uważa Rosenberg walkę z „judalstwem i bolszewizmem”. E. R.

Jak należy oceniać
wyniki wyborów do parlamentu Rzeszy?
Warszawa. — Przedewszystkiem należy stwierdzić, że po raz Reichstag, wybrany w całej pełni przez nacjonalistyczny rząd niemiecki do zdławienia

akcji wyborczej lewicy i zastosowania ostrych represji przeciw komunistom, wywarły bezwątpienia duży wpływ na rezultaty wyborów. Zarządzenia represyjne oraz opanowanie władzy wykonawczej przez żywo nacjonalistyczne, zapewniły partii hitlerowskiej ogromny przyrost, bo 5 milionów głosów, w stosunku do wyborów z dnia 6 listopada r. ub., wskutek czego narodowi socjaliści łącznie z niemiecko-narodowymi uzyskali absolutną większość zarówno w parlamencie Rzeszy, jak i w sejmie pruskim. Większość ta wyraża się około 51,5 procent głosów.

W ten sposób dalsze trwanie rządu Papen — Hitler znalazło obecnie oparcie w nowoobranym parlamencie i sejmie pruski będzie w możliwości wyłonić również i dla Prus rząd nacjonalistyczny.

Zwycięstwo nacjonalizmu odbyło się zarówno kosztem komunistów, którzy stracili około pół miliona głosów, jak również z powodu zwiększenia frekwencji wyborczej o 3 i pół miliona. Wynikałoby

z tego, że opanowawszy władzę wykończą, potrafili hitlerowcy zmobilizować przy urnach wyborczych wszystkich chwiejnych dotychczas i obojętnych.

Wybory zasługują jednak na baczną uwagę, jeśli się zważy, że mimo represji, socjal-demokracja wyszła z wyborów bez strat, a partie katolickie, to znaczy centrum i bawarska partia ludowa zyskały nawet sporą liczbę głosów.

Najbliższa przyszłość wykaże, czy może istnieć na zewnątrz wspólna platforma dla rządu nacjonalistyczno-hitlerowskiego poza hasłami antymarksistowskimi, czy też rządy te będą musiały się ograniczyć do stosowania słów kanclerza Hitlera: „Nasz program jest przeciwieństwem programów innych”.

Jeżeli idzie o politykę zagraniczną Rzeszy, w świetle wyborów, jak z dotychczasowych obserwacji można wnosić, nie będzie ona polityką normalizacji i uspokojenia stosunków, zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym.

przedmiotem komentarzy prasy niemieckiej, które przybierają coraz bardziej gwałtowny charakter.

„Deutsche Zeitung” posuwają się do twierdzenia, iż trzeba jeszcze drobnej iskierki, a lada chwila w Gdańsku wybuchnie pożar wojenny, który ogarnie całą Europę(!!). Mimo tych groźnych alarmów ostateczna konkluzja wszystkich niemieckich komentarzy prasowych w tej sprawie zmierza do tego, że Rada Ligi Narodów powołana jest do rozpatrzenia sprawy.

Niewątpliwie niemieckim czynnikiem rządowym to alarmy nacjonalistycznej prasy nie są na ręce, zwraca przytem uwagę, iż dzienniki niemiecko-narodowe krzyczą o wiele głośnie, niż organy Hitlera.

Polska żąda usunięcia policji gdańskiej z portu W. Miasta.

Gdańsk. — Komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Pappee przesłał wysokiemu komisarzowi Ligi notę, w której stwierdza, że rząd polski wobec zarządzenia senatu z dnia 15 lutego b. r., oddającego służbę bezpieczeństwa w porcie gdańskim policji gdańskiej, zastrzega sobie prawo wyciągnięcia z tego kroku konsekwencji.

Oddanie służby bezpieczeństwa policji gdańskiej niweczy obowiązujące podstawy prawne.

Ponieważ stworzony przez senat gdański nowy stan rzeczy trwa w dalszym ciągu, wobec tego rząd polski widzi się zmuszonym postawić wniosek o wydanie decyzji, która określiłaby zarządzenie senatu w sprawie policji, jako „action directe” i która by je natychmiast zniosła.

NASTROJE GDANSKIE.

Gdańsk. — Uwaga gdańskich koł politycznych jest w dalszym ciągu poświęconą na sprawę zwiększenia załogi polskiej na Westerplatte.

Stanowisko poszczególnych dzienników gdańskich w tej sprawie nie jest jednolite. Prasa prawicowa i nacjonalistyczna atakuje Polskę. Nazywa krok Polski aktem gwałtu wobec Gdańska i twierdzi, że jeżeli krok ten uda się, to będzie on oznaczał początek końca samodzielności gdańskiej. Pisma socjalistyczne zaś ograniczają się do zamieszczenia komunikatów oficjalnych i do stwierdzenia faktu, że Polska wzmocniła swą załogę na Westerplatte z powodu tego, iż żywo wywrotowe planowały zamach.

Na ulicach Gdańska patrolują w dalszym ciągu członkowie gdańskiej „Eimwohnerwehr”, organizacji militarnej, służącej jako t. zw. policja pomocnicza, uzbrojona w karabiny i krótka broń automatyczna.

Ludność gdańska mimo ogromnego hałasu, jaki prasa gdańska uczyniła, sprawą tą w dalszym ciągu zupełnie się nie interesuje, kierując swą uwagę na takie problemy, które są dla Gdańska o wiele ważniejsze, mianowicie problem bezrobocia i upadek gospodarczy Gdańska.



W 11-tą rocznicę koronacji Olea św. W sali Rady Miejskiej w Warszawie odbyła się w dn. 5 b. m. akademia, celem uczczenia 11-jej rocznicy koronacji i pontyfikatu Jego Świętobliwości Piusa XI. Na akademii przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów A. Prytorem na czele, duchowieństwo z nuncjuszem ks. Marmagim i ks. kardynałem Kakowskim, członkowie korpusu dyplomatycznego i t. d. Na zdjęciu naszen widzimy uczestników akademii. W pierwszym rzędzie siedzą od strony lewej: Rządzący Ministrowi A. Prystor, Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki, kardynał ks. Kakowski, nuncjusz ks. Marmaggi.

Plan zamachu na Westerplatte i... pożar Reichstagu.

P. Rosting oddał sprawę Westerplatte pod decyzję Rady Ligi.

London. — „Daily Herald” zamieszcza sensacyjną wiadomość, jakoby rząd polski miał dowody, że atak na Westerplatte był opracowany przez jedną z zakonspirowanych czajek, istniejących wewnątrz organizacji hitlerowskiej.

„Wszystko wskazuje na to — pisze „Daily Herald” — że była to ta sama zakonspirowana bojówka, która przygotowała i wykonała podpalenie Reichstagu.

Wśród hitlerowców istnieje silna grupa aktywnych terrorystów, którzy są odpowiedzialni za dokonane w ciągu zeszłego roku z najmniejszym krwią liczne mordy. Kierownicy partyjni mają bardzo słabą kontrolę nad tą bojówką. Zdecydowana ona jest nie pozwolić na żadne ograniczenie swojej działalności przez kierowników partji i zmierza do kompletnego wykonania wszystkich barbarzyńskich celów programu hitlerowskiego.”

Sensacyjne rewelacje „Daily Herald” uczyniły w kołach politycznych wielkie wrażenie, zwłaszcza podkreślony przez „Daily Herald” związek między planowaną prowokacyjnym zamachem na polskie składki amunicji na Westerplatte i podpaleniem prowokacyjnym Reichstagu.

Genewa. — Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Rosting oddał sprawę wzmocnienia przez Polskę ochrony na Westerplatte Radzie Ligi Nar. do rozstrzygnięcia. Komisarz postawił wniosek o stwierdzenie

Dyskusja Sejmu nad bonami skarbowymi

Warszawa. — Na środowym plenarnym posiedzeniu Sejm rozważał 17-cie sprawozdań komisyjnych, dotyczących przedłożenia rządowych i poprawek, zgłoszonych do projektu ustaw. Przed porządkiem dziennym marszałek powiadomił Izbę, iż pos. Chamięc (BB) zrzekł się mandatu. Z spośród sprawozdań komisji przez Izbę załatwionych, zanotować należy, iż pos. Polkowski (BB) referował projekt noweli do dekretu prezidenta o uregulowaniu roszczeń obywateli polskich do niemieckich zakładów ubezpieczeniowych. Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. — Dalej poseł Tebinka referował projekt ustawy o zwolnieniu państw. zakładów wodociagowych na G. Śląsku od wszelkich podatków rządowych aż do czasu, kiedy zakłady wodociagowe będą opłacalne.

Z innych projektów ustaw, nadmienić należy projekt ustawy dotyczącej likwidacji mienia b. rosyjsk. kas emerytalnych.

W dyskusji pos. Langer (Str. Lud.) złożył rezolucję, domagającą się analogicznego uregulowania likwidacji gminnych kas pożyczkowo oszczędnościowych na terenie b. zaboru rosyjskiego. Komisja przyjęła projekt ustawy w drugim i trzecim czytaniu a rezolucję posła Langer odrzuciła.

W dalszym ciągu przyjęto szereg pro-

jętów ustaw, m. in. o budowie normalno-
torowej kolei Warszawa — Radom oraz
o opiece nad muzeami publicznymi. Na-
stępnie w pierwszym czytaniu odesłano
do komisji szereg projektów rządowych.

Do projektu ustaw o biletach skarbo-
wych zabrał głos pos. Rybarski (Kl. Nar.)
który zwrócił uwagę, że w projekcie gra-
nica emisji nie jest ściśle precyzowana i
powiedziane jest ogólnie, że suma bile-
tów skarbowych nie może przekraczać
20 milionów.

Min. Zawadzki: Rozumiem dyskusję
podczas pierwszego czytania, jako zasad-
niczą i dlatego nie będę wchodził w szcze-
gół.

Przedewszystkiem muszę podkreślić,
że omawiana ustawa w niczym nie łączy
się z ustawą o zmianie statutu Banku
Polskiego. Sens omawianej ustawy jest
ten, że chodzi o stworzenie pewnego in-
strumentu, z którego już korzystają skar-
bowości wszystkich innych krajów, a któ-
rego myślimy z różnych przyczyn dotąd nie
posiadać.

Chodzi więc o zastosowanie nowego
instrumentu finansowego, który pozwoli
nie naciskać zbyt mocno na płatnika podat-
ku, a z drugiej strony pozwoli mu wywią-
zać się łatwo ze zobowiązań i nie ograni-
czać swoich zamówień.

Projekt odesłano do komisji skarbowej.
Wśród zgłoszonych interpelacji są: in-
terpelacja Klubu Nar. w sprawie wystą-
pień policji podczas zajęć akademickich.

TELEGRAMY

WARTOŚĆ SOJUSZU Z POLSKĄ DLA FRANCJI.

Paryż. — W radykalnej „La Republi-
que” (organ premiera Daladiera) ukazał
się artykuł Georgera Roux, omawiający
sytuację Francji na terenie międzynarodowym.

Autor podkreśliwszy znaczenie sojuszu
polsko-francuskiego nazywa Polskę na-
rodem o 30 milionach dzielników ludzi,
stwierdzając, że Polska jest najlepszym
sojusznikiem Francji.

Omawiając z kolei sprawę Małej En-
tenty, autor pisze: „Życzę Francji, aby
nie potrzebowała wypróbowywać syste-
mu czesko-rumuńsko-jugosłowiańskiego,
nazywanego Małą Ententą. System ten
przedstawia zapewne więcej dodatnich
porozów, niż prawdziwej solidności, w
sumie przynoszący nam więcej może nie-
bezpieczeństwa jak pożytku.

Jest godnym podkreślenia, że Polska,
najsołenniejsza z naszych sojuszników,
przeciwstawiała się zawsze próbom wcie-
lenia jej do tej organizacji”.

DALEKONOŚNE DZIAŁA NIEMIECKIE SKIEROWANE NA PARYŻ.

Paryż. — Olbrzymia sensacja wywoła-
ła w Paryżu oświadczenie Leona Daudeta
na łamach „Action Francaise”. Przy-
wódca rojalistów francuskich twierdzi,
że Niemcy wybudowały stoisko dla dział
dalekonośnych na terenie Szwarcwaldu.
Dział ta, w których konstrukcja jest wielką
tajemnicą, na wypadek wojny mają
ostrzeżliwie Paryż, jak to było w czasie
wojny światowej.

Z artykułu Daudeta można wynios-
kować, że wywiadowi państw zachodnich
udało się określić miejsce betonowych
instalacji, przeznaczonych dla ciężkich
dział niemieckich.

Jednocześnie twierdzi Daudet, że ty-
siące niemieckich oficerów rezerwy daw-
nej armii cesarskiej otrzymało w ostat-
nim czasie karty mobilizacyjne z przy-
działem służbowym.

Wojna domowa w Niemczech.


Wrocław. — Gdy wczoraj rano oddział
hitlerowców w liczbie 250 miał w pocho-
dzie dom związków zawodowych we Wro-
cławiu, posypały się z okien domu zwłok
kowanego oraz z domu naprzeciw leżącego,
liczne strzały, w wyniku czego pięciu
hitlerowców zostało poważnie rannych.
Jeden z nich, 20-letni Herberd Wekflsh,
w międzyczasie zmarł.

Zaatakowany oddział szturmowy łącznie
z policją, która tymczasem nadbiegła,
niezwłocznie wtargnął do obu domów, do-
konując jak najskrupulatniej rewizji.
Aresztowano 13 osób. Jednocześnie na
dachu domu związkowego wywieszono
flagę hitlerowską.

Duesseldorf. — Wczoraj około godziny
17-ej komunikacji zaczęli strzelać do prze-
chodzącego ulicami konduktu pogrzebo-
wego hitlerowskiego. Policja odpowied-
ziała również ogniem, przyczem jedna

†
REGINA KOWALSKA
Opierzona św. Sakramentami po krótkich cierpieniach zmarła dnia 8 marca 1933 r. przeżywszy lat 30
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. i Żółta 46 do katedry nastąpi w piątek dnia 10
b.m. o godzinie 9 i pół rano, skąd po nabożeństwie zostanie pogrzeb na cmentarzu św. Rocha.
Na smutne to obrzędy krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają strokami
MAŁA CÓRECZKA.

†
REGINA KOWALSKA
urzędniczka fabryki Poltzerów.
Po krótkich i ciężkich cierpieniach opierzona św. Sakramentami zmarła
dnia 8-go marca 1933 roku, przeżywszy lat 30.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. i-go Maja 46 do katedry św. Rodziny na nabo-
żeństwo za spokój duszy, a następnie pogrzeb na cmentarzu św. Rocha w piątek dnia 10 marca br.
o godzinie 9:30 rano.
Na smutny ten obrząd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych pozostała w głębokim żalu
RODZINA.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 8 marca 1933 r.

REGINA z GLEDÓW KOWALSKA
DLUGOLETNIA URZĘDNICZKA
Towarzystwa Akcyjnego Przemysłu Włóknistego w Częstochowie.
W Zmarłej tracimy sumienną i szczerze nam oddaną pracowniczkę
i dobrą koleżankę.
Cześć Jej zacnej pamięci!
Administrowa, Dyrekoja, Koleżanki i Koledzy
Tow. Akc. Przemysłu Włóknistego w Częstochowie.

osoba została zabita, sześć ranionych:
W dolinie „Neckaru wczoraj wieczorem „nieznani sprawcy” postrzelili śmiertelnie członka Reichsbanneru. W nocy znaleziono znowu człowieka z raną postrzałową w głowę. W Duisburgu Hambrą około północy „nieznani sprawcy” wtargnęli do mieszkania pewnego robotnika i strzałem z rewolweru zranili go śmiertelnie. Około g. 4 rano „znaleziono” na ulicy zastrzelonego przywódcę komunistycznego.

Szturmowcy hitlerowscy przemocą zamykają sklepy żydowskie.

Essen. — W wielu miastach okręgu przemysłowego zamknięto we wtorek wieczorem i we środę przed południem liczne sklepy i firmy żydowskie.

Ulice handlowe w Essen przedstawiały we środę przed południem bardzo ożywiony widok. U bram i wejść licznych sklepów żydowskich zebrali się wielkie tłumy publiczności.

Posterunki szturmowców hitlerowskich nie puszczały klientów do sklepów żydowskich, wołając: „Niemcy, kupujcie w sklepach niemieckich!” Inni kupcy żydowscy pozamykali również sklepy, odprawili personel do domu i zwrócili się do władz miarodajnych z zażaleniem. Do zajęć nigdzie nie doszło.

Ze strony narodowo-socjalistycznej do noszą: „oddziałom szturmowym nie wydawano polecenia zamykania tych sklepów. Widocznie ludność, zycząc usposobiona wobec narodowych socjalistów, nie życzy sobie dalszego istnienia sklepów i wielkich firm żydowskich i domaga się ich zamknięcia. W miastach, gdzie jest taki ruch, poszczególni narodowo-socjalistycznie zasłużyli sobie na podziękowanie”.

URZĘDNIKÓW - ŻYDÓW NIE WPU- SZCZAJĄ DO BIUR.

Sztuttgart. — „National-sozialistischer Kurier” donosi, że w radju południowo-niemieckim zabroniono urzędnikom żydowskim we środę rano dostępu do biur i odebrano im legitymacje. Żydowskiemu kierownikowi programów Maierowi doradzono, by wogóle nie przychodził.

W sejmie zwolniono wszystkich urzędników, którzy przy okazji wywieszenia flagi nie zastosowali się do polecenia.

KONFISKATA DOMU LIEBKNECHTA.
Berlin. — Pruski minister spr. wewn. ogłasza, że na podstawie dekretu o ochronie państwa i narodu z 28 lutego, został „Dom Liebknechta” z całym urządzeniem oddany do dyspozycji państwa pruskiego. W domu tym będzie się mieścić świe-

żo założona policja polityczna dla zwalczania bolszewizmu.

Berlin. — Wczoraj oddziały szturmowe obsadziły w Kassel gmach robotniczych organizacji zawodowych, zawieszając hitlerowską flagę.

Czerwony sztandar oraz portret Scheldemana zostały przez szturmówkę publicznie spalane.

W Gelsenkirchen policja zamknęła dom ludowy, będący główną siedzibą komunistów. Czerwony sztandar został z budynku ściągnięty i publicznie spalony przez szturmówkę.

POLAK KANDYDATEM NA BURMI- STRZA CHICAGO.

Chicago. — Śmierć burmistrza Czerna-

ka czyni aktualną sprawę jego następcy na stanowisko burmistrza m. Chicago.

Wysuwana jest kandydatura sędziego Edmunda Jareckiego, Polaka, wysoko cenionego w kołach amerykańskich. Kandydatura ta miałaby pewne szanse przy wzajemnej solidarności wyborców Polaków.

KADRY REWOLUCYJNE W GRECJI.

Ateny. — Utworzony w dniu wczorajszym nowy rząd grecki z gen. Othonemsem na czele podał się wieczorem do dymisji.

W godzinach przedpołudniowych przed pałacem prezydenta republiki zgromadziły się wielkie tłumy publiczności, które wśród hałaśliwej demonstracji domagały się powierzenia władzy Tsaldarisowi.

Stan wyjątkowy w Austrii.

Wiedeń. — Ubezważnienie parlametu austriackiego spowodowane dymisją 3-ch prezydentów, tudzież zapowiedziana obecnie walka przeciw propagandzie hitlerowskiej znievoliła rząd do przedsięwzięcia całego szeregu zabiegów, mających zaprowadzić porządek i spokój w państwie.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, które trwało do północy, uchwaśliło odezwę do ludności, stwierdzającą całkowitą bezsilność parlamentu austriackiego.

Rząd austriacki jest zdecydowany do spełnienia swego obowiązku wobec kraju i ojczyzny i będzie z tego powodu broił Austrii przed każdą próbą wywołania niepokojów, przestrzegając zarazem przed każdymi poczynaniami, które mogą pokrzyżować plany rządu.

Wobec tego zabrania rząd na podstawie ustawy z r. 1917 urzędowania wszelkich pochodów i zgromadzeń politycznych aż do jesieni.

Zakaz zebrania i pochodów obowiązuje wszystkie polityczne organizacje i to obójtanie, czy pod gołem niebem, czy w zamkniętych pomieszczeniach.

Inne zarządzenie ustanawia karę za obrzanie rządu związkowego, krajowego i zagranicznego, lub członków rządu, o ile naruszy to spokój publiczny.

Spodziewane jest również wydanie dalszych zarządzeń wyjątkowych, które w szczególności zwrócone będą przeciwko strajkującym.

Po posiedzeniu Rady ministrów udał się kanclerz do prezydenta republiki Miklasa, przedstawiając formalną dymisję gabinetu, której prezydent jednak nie przyjął, wyrażając rządowi bezwzględne zaufanie

Trzeci dzień procesu Gorgonowej

Obciążające zeznanie Stasia Zaremby.

Kraków. — Wczorajsze posiedzenie sądu rozpoczęło się z 2-godzinnym opóźnieniem. Oprócz obrońcy, dr. Woźniakowskiego, zjawił się na sali także adw. Ettinger.

Posiedzenie zaczyna się od dalszego przesłuchiwania oskarżonej. Pytania stawiają adwokaci.

Najpierw pyta adwokat Woźniakowski. Informuje się o bieliznie, jaką oskarżona przywiozła do Brzuchowca. Następnie pyta o rozkład mieszkania i inne szczegóły.

Dalsze pytania zadaje adw. Ettinger: Czy wchodziła oskarżona do pokoju Lusiego bezpośrednio po wykryciu zabójstwa oraz kto wychodził z domu po wykryciu zabójstwa?

Oskarżona twierdzi, że prawie wszyscy wychodzili z domu i wskutek tego na śniegu było dużo śladów.
Na pytanie, dlaczego oskarżona pobiegła po lekarza, a nie kto inny, Gorgonowa wyjaśnia, że ona tylko miała futro na sobie, inni zaś byli w bieliznie.

— Czy ratunek Lusiego był spóźniony?
Oskarżona odpowiada, że nie zdawała sobie z tego sprawy.

Następnie zapytuje ją adw. Ettinger, czy badano ją przy zwłokach.

Osł. Gorgonowa wyjaśnia, że na chwilę przed pogrzebem urzędnicy policji kazali jej pójść pożegnać zabitego. „Powiedziałam wówczas: Biedna, biedna Lusiu”.

W tej chwili Gorgonowa wybuchła płaczem.

Podczas śledztwa przy zwłokach zapytywano ją, czy Lusiego kochała. Odpowiedziała na to, że nie, ale że ją lubiła. Ponieważ w czasie tych pytań urzędnicy policyjni przyglądali się jej bardzo uporczy-

wie, Gorgonowa zapytała się ich: „Dlaczego mnie panowie posądzacie?”

Dalej adw. Ettinger zapytuje: Kto to powiedział, że pani mogłaby dużo wyjaśnić, gdyby pani chciała?

Oskarżona: Zdjaje mi się, że komisarz Frankiewicz.

Adw. Ettinger: Czy pani wiedziała, że

pani jest śledzona po zabójstwie?

Oskarżona: Nie.

Przewodniczący: Dlaczego pani Lusiego nie ratowała. Przecież pani przedłożyła kurs pielęgniarski?

Oskarżona: Umieć obchodzić się tylko z dziećmi do jednego roku.

Prokurator powraca znowu do sprawy uprzątaną szklą z wybitęj szyby. Pyta Gorgonową kiedy to robiła. Przed przyjazdem policji ze Lwowa, czy po przyjeździe?

Oskarżona twierdzi, że po przyjeździe i że było już widno.

Prokurator stwierdza, że policja przybyła o godz. 4-ej nad ranem.

Ponieważ oskarżona bardzo dużo mówi na ten temat, prokurator zwraca jej uwagę:

— Niech pani nie zagaduje, ale odpowiada na pytania.

Adwokat Ettinger protestuje przeciwko wyrazowi „zagaduje” i prosi o zaprotokulowanie tego wyrażenia. Następnym domaga się obrońca większego oszczędzania oskarżonej i jej nerwów tak bardzo nadzaprężonych.

Prokurator: Oskarżona i tak jest oszczędzana.

Wywiązując się żywa polemika ze strony obrony.

Adwokat Woźniakowski: Pan proku-

rator niema doświadczenia w obchodze-
niu się z kobietami!

Przewodniczący: Nie możemy mówić
o tem, kto potrafi lepiej zachowywać się
o stosunku do kobiet. Chodzi tylko o to,
że oskarżona ma zwyczaj przerywania.
My te sprawę traktujemy przedmiotowo,
a panowie obrońcy raczej podmiotowo.
Adw. Ettinger: Albo przeciwnie.

Przewodniczący bierze w obronę pro-
kuratora, mówiąc, że on nie przekracza
dozwolonych granic w swoich pytaniach.
— Może czasem się wydać inaczej,
ale prowadzimy sprawę bezstronnie.

Adw. Woźniakowski: My chcemy pra-
wy przed sądem krakowskim, bez spe-
cjalnej atmosfery.

Następnie adv. Woźniakowski powra-
ca jeszcze raz do sceny pożegnania się
z Lusią.

— Czy pani robotno uwagi, że pani
zbyt zimno żegnała się z zabita? — Czy
mówiono: — „niech pani ją pocałuje w
czoło”?

Oskarżona: Mówiono: „niech pani ją
pożegna po raz ostatni”.

Adw. Woźniakowski: Tego rodzaju
zmuszanie zabójcy do żegnania się z ofia-
rą jest nieznanne w dziejach nowożytnych.
To było dobre w średniowieczu.

Z kolei zadaje pytania oskarżonej prof.
medycyny sądowej, dr. Olbrych. Pomie-
wa na dać on orzeczenie w sprawie ska-
żenia się Gorgonowej, pyta ją, w jak-
ich się to stało okolicznościach. Oskar-
żona nie może tego bliżej wyjaśnić. W
końcu zadaje jej szereg pytań sędziowie
prysięgli.

Następnie sąd zarządza półgodziwą
przerwę, po ukończeniu której przewo-
dniczący oświadcza, że przesłuchanie
oskarżonej zostało ukończone i że sąd
sprzykuje się do badania świadków.

Pierwszy ma zeznawać brat zabitej,
Stas Zaremba, liczący 15 lat, uczeń 6-jej
klasy gimnazjum. Celem zbadania go pod
względem psychologicznym i psychiatrycz-
nym, sąd proponuje wezwanie lekarzy
ekspertów, dr. Jankowskiego i Zieliń-
skiego.

Obrona wnosi o wezwanie jeszcze jedno-
go specjalisty i wskazuje na docenta
dr. Stefana Badeja z Warszawy i dr. Hen-
ryka Goldszmidta-Korcza.

Sąd odrzuca te wnioski.

Następnie wynika kwestja, czy Stas
ma być zaprzysiężony, czy nie. Obrona
sprzeciwia się zaprzysiężeniu, natomiast
prokurator domaga się zaprzysiężenia.
Sąd udaje się na naradę, ale nie decyduje
w tej kwestji, poczem postanawia nie za-
przysięgać świadka aż do wydania orze-
czenia psychiatrów.

Wśród wielkiego napięcia na sali wo-
zy wprowadza młodego człowieka, szczer-
nego, bladoego na twarzy. Stas Zaremba
ubrany jest w skromne szare ubranie.

Na pytania przewodniczącego Stas o-
powiada o stosunkach w domu, kłótni-
ach, opisuje przebieg świąt Bożego Na-
rodzenia i t. d., wreszcie mówi o kryty-
cznej nocy: Zbudził mnie skowyt psa.
Zawolałem siostrę, gdyż odrazu domyśli-
łem się, że to są złodzieje. Wołam na
siostrę, lecz nie słyszę odpowiedzi.

Siadam na łóżku. Było dość jasno, za-
glądałem przez okno na dwór. Na dworze
było szaro. Wtedy jeszcze wołam Lusie.

W tem miejscu adv. Woźniakowski
przerwa zeznania świadka, chcąc wy-
jaśnić jakąś kwestję przy planie, prze-
wodniczący jednak stanowczo się temu
sprzeciwia.

Świadek ciągnie dalej: Wstaję i idę do
hallu. Tam widzę, że jakaś postać stoi
za choinką. Nie było to całkiem za choi-
nką, lecz trochę w stronę pianina. My-
ślałem, że to jest siostra. Wołam: „Lu-
sio”. Nie usłyszałem odpowiedzi i tak się
zdenierowałem, że zacząłem bić pięścią
w drzwi i wtedy postać wyszła, a w mo-
mencie, jak wychodziła, poznałem rysy
oskarżonej. Drzwi były otwarte, tak, że
wbiegłem do pokoju siostry. Było dość
jasno, naprzeciw pali się lampa, bo jest
posterunek. Widzę, że łóżko niernormal-
ne. Podchodzę, patrzę, leży poduszka.
Ściągam poduszkę i widzę: siostra nieży-
wa. Wstrząsam nią. Nie żyje. Wtedy bie-
gnę do pokoju tatki i krzyczę, że Lusie
zabita. Wtedy nie pamiętam, czy drzwi
były otwarte do pokoju oskarżonej. —
Przedtem usłyszałem brzęk tłuczonego
szkła, gdy byłem na progu zauważyłem
tatkę i oskarżoną. Wtedy razem pobie-
gliśmy, tatko pierwszy, potem ja i os-

W piątek, dnia 10-go marca, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci
WŁADYSŁAWA OPIELIŃSKIEGO
porucznika W. P.
odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakuba o godzinie 9-jej rano, na
które zaprasza życzliwych pamięci zmarłego
RODZINA.

karżona do pokoju siostry. Tatko nie pa-
mietam, czy był ze światłem, lecz potem
kazał lampę przynieść.

Jak byliśmy w tym pokoju, ja chcia-
łem ratować Lusie, ale nie widziałem
jak. Robiłem sztuczne oddychanie.

Tatko zaczął rozpaczkać i krzyczał:
„Wody, lekarza”. Wybiegłem z pokoju,
a gdy wróciłem, zdaje się, oskarżonej nie
było, pobiegła po lekarza, nie widziałem
jej.

Zjawił się ogrodnik Kamiński, zaczął
plakać, stał w jadalni, tatko kazał nam
iść na policję, ale było daleko, więc po-
szliśmy do żandarmerii. Jak poszliśmy,
żandarm spał, nim się zebrał, nim przy-
szedł, minęło trochę czasu. Jak przyszli-
śmy my było już rano.

Przew.: W jakiej chwili pan poznał
Gorgonową?

Świadek: Poznałem ją, gdy była na we-
randzie.

Przewodniczący prowadzi Stasia do
planu wili, z którego okazuje się, że
Stas z miejsca, w którym stał, nie mógł
widzieć werandy. Wtedy Stas zmienia
swoje zeznanie twierdząc, że poznał ją,
kiedy skręcała do drzwi.

Przew.: Postać wyszła, a pan pobiegł
wtedy do siostry. Czy pan pobiegł zarzą-
d, gdy ona schodziła, czy też pan zatrzymał
się jeszcze chwilę?

Św.: Tego nie pamiętam.

Przew.: Po czym pan poznał tę postać
za drzwiami, że to jest właśnie Gorgo-
nowa?

Św.: Po profilu.

Przew.: Więc futro panu nie przeszkad-
zało, mimo, że miało kołnierzyk podnie-
siony?

Św.: Nie zasłaniało profilu, mogłem go
zobaczyć.

Przew.: Upominam pana jeszcze raz na
świętość przysięgi, czy pan stanowczo
stwierdza, że tę osobę, którą pan widział
przed drzwiami skręcającą na werandę,
poznał pan jako Gorgonową?

Św.: Tak.

Przew.: Może się pan jeszcze wycofać,
może pan stanowczo stwierdzić?

Św.: Tak.

Przew.: Pobiegł pan do Lusie, czy pan
nią wstrząsał, długo pan tam był?

Św.: Może minutę.

Przewodniczący ma wątpliwość, czy
Stas orientuje się dokładnie w czasie i
podaje, żeby rzeczomawcy zrobili z nim
próbę pod tym względem.

O godz. 2-jej m. 30 przewodniczący za-
myka rozprawę, zarządzając zbadanie
Stasia przez lekarzy.

Po zakończeniu wczorajszej rozprawy,
przewodniczący trybunał zaważwał na
salę arch. Zaremby, ojca Stasia, który —
jak wiadomo — ma być poddany bada-
niom psychiatrycznym. Arch. Zaremba o-
świadczył, że zastrzeżę się, by badanie
odbyło się w jego obecności. Przewodni-
czący dr. Jendl uznał żądanie to za sku-
sne. Badanie to odbyło się w godzinach
popołudniowych w gmachu sądowym.

W dniu dzisiejszym nastąpi dalszy ciąg
przesłuchania Stasia Zaremby, poczem
przewodniczący przystąpi do przesłucha-
nia jego ojca, Henryka Zaremby.

Trzeci dzień strajku w Łodzi.

Strajkuje około 40.000 robotników.

Łódź. — W trzecim dniu strajku włó-
knarzy, w środę, w ciągu przedpołudnia
strajkuje około 36.000 robotników. Cyfra
ta nie daje jednakże istotnego stanu rze-
czy, gdyż oficjalna statystyka nie uwzględ-
nia dnia drobnych fabryczek, zatrudniają-
cych niejednokrotnie po kilku zaledwie
robotników. Jeżeli te fabryki wziąć pod
uwagę, to wtedy liczba strajkujących
osiągnęła cyfrę 40.000 ludzi.

Od samego rana lotne komisje strajko-
we obsadziły wejścia do wszystkich fa-
bryk łódzkich, nawołując robotników do
solidarności walki o umowę zbiorową.
Równocześnie odbywają się liczne wiece
robotnicze, na których delegaci składa-
ją robotnikom sprawozdanie z obecnej
sytuacji.

Mimo nasilenia strajkowego, jednak 3

fabryki ruszyły, gdyż robotnicy podjęli
tam pracę, a to w fabryce Barcińskiego,
Freudenberga i Ossera. Komisje strajko-
we wywierają silny nacisk na robotni-
ków w kierunku podtrzymania strajku i
jego rozszerzenia. Policja jednak pilnie
strzeże fabryk i zwraca uwagę na to,
żeby nie stosowano teroru.

SENAT POLITECHNIKI O REZYGNA- CJI REKTORA CHRZANOWSKIEGO.

Warszawa. — Senat akademicki poli-
techniki warszawskiej powziął następu-
jącą uchwałę:

Senat akademicki politechniki war-
szawskiej po wysłuchaniu pisma z dn. 6
marca 1933 r. J. M. rektora prof. dr. Wie-
sława Chrzanowskiego, jednomyślnie
stwierdził, że pan rektor uczynił wszyst-
ko co było w jego mocy w obronie samor-
ządu szkół akademickich i jednomyślnie
uchwalił:

1) wyrazić p. rektorowi gorące podzię-
kowanie za tę jego działalność, jak rów-
nież całkowite zaufanie w tej sprawie;

2) nie przyjąć rezygnacji rektora Chrz-
anowskiego i prosić o dalsze sprawowanie
obowiązków rektora.

DEMONSTRACJE STRAJKUJĄCYCH AKADEMIKÓW W WARSZAWIE I POZNANIU.

Warszawa. — Około godz. 1-jej w nocy
grupa studentów, opuściwszy lokal po ze-
braniu, wyszła na miasto.

Około godz. 2-giej policja zatrzymała
19 akademików przy ul. Marszałkowskiej
róg Alei Jerozolimskich. Akademików
przewieziono do komisariatu policji, gdzie
zostali zatrzymani do rana. Rano zostali
oni przewiezieni samochodami do urzędu
śledczego, gdzie osadzono ich w areszcie.

Poznań. — Wczorajszy dzień minął w
Poznaniu w zupełnym spokoju. Dopiero
w godzinach wieczornych doszło w kilku

miejskach do aktów teroru.

I tak w mieszkaniu profesora uniwer-
sytetu poznańskiego dra Jakubskiego, ku
ratora obwodu akademickiego Legionu
Młodych, wybito cegłami wszystkie szy-
by.

Wybito też kamieniami kilka szyb w
redakcji i administracji „Dziennika Poz-
nańskiego” oraz cztery szyby w lokalu
Legionu Młodych przy ul. Skarbowej.

Wykłady na obu wyższych uczelniach
są nadal zawieszono.

Zbrodniczy zamach na pociąg pod Łodzią.

Warszawa. — W dniu 7 b. m. o godz.
7-jej m. 10 służba kolejowa stwierdziła
na szlaku pod Łodzią Kaliską wykrcenie
13 śrub rozkręcenie dwóch złączy na
prawym torze.

Skutkiem dość wczesnego spostrzeże-
nia zepsucia szyn do wypadku nie doszło.
Władze policyjne prowadzą energiczne
śledztwo w celu wykrycia sprawców.

Tegoż dnia wieczorem między stacjami
Piotrków — Baby banda węglokrad-
ców, złożona z około 50 ludzi, napadła
na pociąg towarowy i zrabowała około
3.000 kg. węgla.

KONSULOWI POSKIEMU Z KIJOWA SRADZONO W POCIĄGU DOKU- MENTY.

Równie. — W pociągu pospiesznym,
zjadającym ze Zdobunowa do Warsza-
wy, wśród innych pasażerów znajdował
się również konsul polski z Kijowa, p.
Henryk Jankowski. W pewnym momen-
cie stwierdził on, że jego walizka, zawie-
rająca ważne rzeczy i dokumenty zosta-
ła skradziona przez nieznanego spraw-
cę. Natychmiast zaalarmowano policję,
która wszczęła dochodzenie. Patrol poli-
cyjny z Klewania znalazł walizkę w po-
bliżu toru kolejowego, stwierdził jednak,
że zawartość jej została naruszona.

Konsul Jankowski jechał służbowo do
Warszawy.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE w domu Akcji Ka-
tolickiej w Częstochowie, ul. Św. Barbary 43:
dla pań z inteligencji dn. 14 marca,
dla młodzieńców dn. 19 marca,
dla mężczyzn dn. 26 marca,
dla panów z inteligencji dn. 2 kwietnia.
Początek o godz. 19-ej.

W jutrzejszym „Gońcu” zamieścimy pełną tabelę loterii państw.

KRONIKA

Piątek
10
MARCA

Dzisiaj — 40 męczenników
Jutro — Konstancyna.

Wschód słońca o godz. 6.10
Zachód — 17.40

Kalendarzyk historyczny:
Wielki mistrz Albert zostaje
księciem pruskim w 1524 roku.

— Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej.
W niedzielę, dnia 12 b. m., odbędzie się
w Warszawie 56-ty zjazd Naczelnej Ra-
dy Harcerskiej. W zjeździe wezmą udział
członkowie Rady z wyboru w liczbie 24
osób, przedstawiciele zarządów wszyst-
kich oddziałów Związku Harcerstwa Pol-
skiego, oraz delegaci ministerstw spraw
wojskowych i oświaty.

Na zjeździe przedyskutowane będzie
sprawozdanie z działalności Z. H. P. w
roku 1932, oraz omówiony zostanie pro-
gram prac na rok bieżący, m. in. sprawy
akcji letniej, konferencji międzynarodowej
„Jamboree” itd.

Zjazd Rady poprzedzi msza św. w ko-
ściele św. Aleksandra.

— Wieczór odczytowy P. O. W. Dzisiaj,
w piątek, punktualnie o godz. 7 wiec-
z w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14)
odbędzie się wieczór odczytowy P. O.
W. z następującym programem: 1) odczyt
p. t. „Walka o duszę teatru” — wy-
głosi artysta teatru Kameralnego, p. R.
Piotrowski, 2) odczyt p. t. „Bilans han-
dlowy a samowystarczalność w Polsce”
wygłosi dyrektor Szkoły Handlowej p. L.
Smólski.

Wstęp wolny i bezpłatny.

Centralizowanie lecznictwa jaglicy a zakład leczniczo-wychowawczy w Cze- stochowie.

Zakład leczniczo - wychowawczy Uni-
wersytetu Jagiellońskiego w Witkowic-
ach pod Krakowem, który uprzednio
przyjmował na leczenie tylko dziewczę-
ta chore na jaglicę, przekształcony został
na centralny zakład jaglicy dla dzieci
obojaźni płci.

W związku z tem departament służby
zdrowia w ministerstwie opieki społecz-
nej wydał zarządzenie, aby od dnia 1-go

b. m. kierowane były do tego zakładu
oprócz dziewcząt w wieku od lat 3 do 16,
również chłopcy chorzy w wieku od lat
3 do 12.

Chłopcy ponad 12 lat kierowani mają
być nadal do zakładu leczniczo - wychowaw-
czego dla chłopców chorych na jag-
licę w Częstochowie.

— Ze Związku Pracy Obywatelskiej
Kobiet. W czwartek, dn. 9 b. m., o godz.
7-jej m. 15 wiecz. punktualnie odbędzie
się w sali Towarzystwa Lekarskiego,
Aleja 31, zebranie Koła Pracy, na któ-
rem p. Kaługowska wygłosi referat o
świetyli.

— Z teatru Kameralnego. W czwartek
zakomita sztuka G. Zapolskiej: „Panna
Malczewska”. Początek o godz. 8-jej w.

Kto ma ściągać opłaty za wodę i kanaly.

W ostatnich dniach sprawy, kto ma ścią-
gać opłaty za wodę i kanaly, posiadające
bezsprzecznie doniosłe znaczenie dla sze-
rokiej sfer ludności naszego miasta, były
przedmiotem rozważań w Częstochowie
i specjalnej konferencji w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych w Warszawie (wy-
dział administracyjny) z udziałem przed-
stawicieli zarządu naszego miasta.

W ostatecznym wyniku tych narad w
sposób kategoryczny ustalono, że przemy-
słowski podlega zasadniczemu obowiązkowi
przyłączenia się do sieci wodociągowo-
kanalizacyjnej i jedynie na tej drodze mo-
że korzystać z wody do celów sanitarnych
i użytkowych. Korzystanie z wody miej-
skiej do celów przemysłowych nie obowi-
ązuje przemysłu z wyjątkiem tych ga-
łęzi, dla których woda stanowi surowiec
(fabryki wód mineralnych, browary itd.)

Jednakowoż Magistrat będzie mógł we
dług własnego uznania zwalniać od obow-
iązku przyłączenia na pewien okres
czasu.

Co dotyczy drugiej sprawy, stanowią-
cej źródło ciągłych utyskiwań ze strony
właścicieli nieruchomości i poruszonoj

DZWIĘKOWE GRAND-RINO
Przełobny arcyfilm rezy-
serii Wilhelma Thiele p. t.
„Najlepsza para kochanków filmowych: słodka czarna LILJANKA HARVEY, ulubionego DUBI. HENRI GARAT.
Nad programi NOWE DODATKI OZWIKOWE.

KINO-TEATR „ATLANTIC“
MAROKKO z Marleną Dietrich
 A. Menjou G. Cooper
 oraz film z tytuł
NA ZACHÓD

podczas pobytu p. wojewody kieleckiego w naszym mieście, to uznano za niemożliwe ściąganie należności bezpośrednio od lokatorów; jakkolwiek zmiany w tej mierze mogą być przeprowadzone tylko w drodze ustawy.

Niemniej zarząd miasta, pragnąc choćby częściowo odciążyć właścicieli nieruchomości, zastanawia się nad możliwością zwolnienia bezrobotnych od opłat za użycie wody i kanałów, względnie nad odroczeniem przypadających od nich należności do czasu znalezienia przez nich pracy. Tem samem właściciele domów zwolnieni zostaną od przykrego obowiązku wpłacania należności za wodę za lokatorów, którzy nie płacą.

Naturalnie niezmiernie ważne jest ustalenie w sposób najbardziej jasny pojęcia „bezrobotny”, aby uniknąć możliwości jakichkolwiek nadużyć. Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości i związek lokatorów powinny we własnym dobrze zrozumianym interesie przystąpić do współpracy z zarządem miasta i przedstawić mu swoje wnioski w tej sprawie.

— „Victoria” otrzymała boisko na Zawodziu. Tymczasem Zarząd miasta oddał K. S. „Victoria” w użytkowanie boisko miejskie na Zawodziu na przeciąg lat 3-ch, wzamian czego „Victoria” tytułem symbolicznego czynszu wpłacać będzie 1 sty cznia każdego roku 12 zł. Pozatem klub zobowiązał się w miarę możliwości udzielać za odpowiednią opłatą boiska stowarzyszeniu i klubom, nie posiadającym własnych boisk.

— Izby rzemieślnicze nie będą zlikwidowane. Jak się dowiadujemy, wiadomości o zamierzonej rzekomo zlikwidowaniu izb rzemieślniczych i włączeniu ich do izb przemysłowo-handlowych, nie odpowiadają prawdzie.

Sprawa ta nie była wcale rozpatrywana przez władze i włączenie izb rzemieślniczych do izb przemysłowo-handlowych nie służyłoby wogóle po linii polityki czynników miarodajnych.

Z Sądu Okręgowego.
 Ciekawa historia fałszywej 5-złotówki zakończyła się w sądzie.

W dniu 9 stycznia ub. roku w czasie zabawy w lokalu Straży Ogniowej — 22-letnia Zofia Górnicz wręczyła pełniacemu dyżur w szatni p. Stefanowi Błaszczkowi fałszywą monetę 5złotową. Wędrówka owej 5-złotówki jest nader ciekawą. W listopadzie ub. r. w czasie jarmarku w Truskolasach otrzymała ją córka właściciela piekarni, Faigla Wajsfelnerówna od nieznanego osobnika, który sprytnie wyzyskał słaby wrok poszkodowanej. Gdy wieczorem tegoż dnia Michał Wajsfelner skonstatował ku największemu rozgoryczeniu, że moneta jest fałszywa, wrócił się po radę do p. Czesława Zalasa, zam. w Częstochowie, który celem umiędziawnienia fałszywki po-rzysował go nożem i na „pamiątkę” zatrzymał dla siebie. Po kilku dniach spotkał swoją znajomą, Zofię Górnicz, i w czasie rozmowy towarzyskiej pokazał jej fałszywy pieniądz, której takowy niezwykłe przypadek do gustu i oczywiście za-trzymała go sobie jako pamiątkę.

W ub. wtorek cała trójka, a więc Wajsfelner, Zalas i Zofia Górnicz zasiadli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych monet.

W toku przewodu sądowego Zofia Górnicz ze skruchą przyznała się do winy i wyjaśniła, że działała wówczas, będąc w stanie nietrzeźwym.

Sąd, biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonej, skazał ją na 1 rok więzienia, lecz wykonanie kary zawiesił na przeciąg lat 3-ch, pozostałych zaś oskarżonych umiędził.

— Statystyka chorób i zgonów w Częstochowie. W tygodniu od 1 do 7 b. m. Miejski wydział Zdrowia skonstatował 5 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na dur brzuszny 2, płonicę 2, błonicę 1.

W tymże tygodniu zmarło w naszym mieście 37 osób, w tem chłirczajem 28, żydów 9.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 9 na 10 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, p. Lesińskiego — ul. Wieluńska Nr. 46. — Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. W ub. środę o godz. 8 wiecz. w fabryce

łózek żelaznych Altmanna (Warszawska 34) robotnik Andrzej Pawłowki padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku przy pracy, ulegając złamaniu prawej ręki.

— W potrzasku. Zatrzymana została Adamska (Wilsona 34), która na widok policjanta rzuciła za parkan 7 kur, a sama uisłowała zbiec.

Zatrzymany został również Feliks Kozakiewicz, bez stałego miejsca zamieszkania, który dokonał kradzieży torebki z mieszkaniem na szkodę Jadwigi Świącik (Dąbrowskiego 6).

Krwawy napad bandycki
 w lesie pod Złotym Potokiem.

W dniu 7 marca b. r. szosa pod Złotym Potokiem stała się widownią krwawego napadu bandyckiego, który pociągnął za sobą życie Franciszka Radosza, mieszkańca wsi Zawada, gm. Zarki.

Szczegóły tragicznego zajścia przedstawiają się następująco: w krytycznym dniu Radosz przybył na jarmark do Przyrowa w celu kupienia konia. Gdy wieczorem około godz. 16-iej znalazł się na szosie w odległości 1 km. od Złotego Potoka, w pewnym momencie wybiegło z lasu 3-ch uzbrojonych w tępe narzędzia i noże bandytów, którzy usiłowali odebrać Radoszowi konia. Wywiązała się krwawa bójka pomiędzy napadniętym a bandytami. Radosz, otrzymawszy kilka silnych uderzeń w głowę, runął na ziemię, a w kilka minut później zmarł.

Bandyki zabrali konia i uciekli w niewiadomym kierunku. Zwłoki ofiary krwawego napadu przewieziono do domu rodzinnego do dyspozycji władz.

Rodzina tragicznie zmarłego Radosza zawiadomiła niezwłocznie o napadzie po sterunek P. P. w Janowie. W toku energicznego dochodzenia wyszło na jaw, że napadu tego dokonali: Poddiedlik Stanisław, lat 26, zam. we wsi Cierpółka, gm. Złoty Potok, oraz dwaj jego bracia: Franciszek i Florian Poddiedlikowie, mieszkańcy wsi Przymiłowice, gm. Olsztyn.

W toku dochodzenia bandyci nie przyznali się do winy. Wszystkich 3 sprawców zatrzymano.

— Naniwnych nie brakuje nigdzie. Rosa Franciszka (Warszawska 284) zameldowała policję, że do mieszkania jej przy był nieznaną osobnik i zaproponował wyrobienie dokumentów na wyjazd do Niemiec, za zapłatę 80 złotych, na co meludująca zgodziła się, wręczając mu pieniądze, a jak obecnie stwierdziła, została ona oszukana.

Krwawa rozprawa braci
 w restauracji na Ost. Groszu.

W ub. środę o godz. 4-ej po południu liczni przechodnie, jak i mieszkańcy ul. Bór na Ost. Groszu, usłyszeli dwa wystrzały, pochodzące, jak się następnie okazało, z lokalu pobliskiej restauracji, należącej do Edwarda Gontkiewicza (ul. Bór nr. 21). Natychmiast wokół miejsca strzelaniny poczęły się zbierać tłumy żądnych sensacji i dowiedzenia się przyczyn strzałów. Przybył także przedstawiciel porządku publicznego.

W toku wstępnych dochodzeń, jak również w świetle krążących na miejscu wersji, zajście przedstawiało się następująco: Pomiędzy braćmi Edwardem i Leonem Gontkiewiczem, właścicielami sklepu win i wódek przy ul. Narutowicza, od dłuższego już czasu istniał spór o należności pieniężne i wzoraj znów na tem tle powstała sprzeczka, podczas której Gontkiewicz Edward w przystępie silnego zdenerwowania wyjął rewolwer i wystrzelił w stronę brata swego Leona, który rego jednak nie trafił. Następnie broń skierował do siebie, raniąc się ciężko w prawą skroń.

Na miejsce zajścia przybyły zaalarmowane władze sądowo-śledcze, spisując odpowiedzi protokół, ciężko zaś rannego Gontkiewicza pogotowie przewiozło do szpitala P. Marji, gdzie natychmiast dokonano operacji wydotkania tkwiącej w skroni kuli, mimo to stan rannego jest nadal 5. ciężki.

— Pobity na N. Rynku. Szancer Izrael (Garcarska 75) zameldował policję, że na Nowym Rynku pobity został przez Giskiego Henryka" (Ogrodowa 3).

Bezczelna napaść rabunkowa
 na ul. Ogrodowej.

Postużyński Heronim (Wieluńska 12) zameldował policję, że w ub. środę wysłał swego syna Henryka, lat 17 do magazyynu tytoniowego i dał mu w gotówce 123 zł. Kiedy syn jego znalazł się na ulicy Ogrodowej, podszło do niego 2 osobników, z których jeden zażądał pieniędzy

na wódkę, kiedy im zaś odmówił, ci wciąż gnęli go w bramę do jednego z domów przy tejże ulicy i tam po uderzeniu go jakimś tępym narzędziem, zabrali posiadane pieniądze.

— Trzy gęsi i kurę. Na szkodę Więckowskiej Władysławy (ul. Srebrna 72) skradziono 3 gęsi i kurę wart. 35 zł.

— Przez nieostrożność najechał na chłopa. W dniu 8 b. m. Kowalski, zam. przy ul. Kawiej, wskutek nieostrożnej jazdy wozem najechał na 13-letniego Jana Nowaka (Jasnoogórska 26), który doznał obrażeń ciała.

TEATR „NOWOŚCI” - demonstruje przepiękny film polski p. t. „Biały ślad”. Pod względem zdjęć film ten jest arcydziełem, prawdziwą rewelacją w kinematografii polskiej. Połącza i piękno krajobrazu tatrzańskiego działają sugestyjnie, bo użyto je netylko jako ozdoby dekoracyjnej, ale uczyniono z nich akcji. Dzielny sportowiec, syn Tatr, gór. Adam Krzeptowski, brat znakomitego mistrza narciarskiego, sam jeden nakręcił i wyreżyserował ten film tak, że cud ośnie żonych wirchów, grani i przełęczy budzi zachwyt, podziw i głębokie wzruszenie. Kapitał w ręcz są zdjęcia biegu zjazdowego, dokonywane na nartach w ruchu ręcznym aparatem, malownicze są zdjęcia pod światło i z góry. Fabuła dramatyczna filmu schodzi na drugi plan. Mamy tu młodą, wysportowaną dziewczynę, w której kocha się młody gór. On natomiast kocha się w innym. Mamy lawinę, która zasypuje zakochanych, jest zręczne rozwiązanie sytuacji, kiedy wszystkim się już zdaje, że dziewczyna ta zginęła zasypana lawiną itd. Ale o treści mniejsze. Pod względem aktorskim obraz jest interesujący. Aktorami byli przeważnie górale i ze swego zadania wywiązali się dobrze. Z przyjemnością i sympatją oko widza polskiego spoczywa na mocnych, jakby z kamienia ciosanych, twarzach słynnych taterników i narciarzy. W całości film jest nawskroś młodzieńczy i sportowy, owiany tęgim i mroźnym powietrzem śnieżnych szczytów, przepojony słońcem i zdrowiem, film krzepiący. — Nad program zdjęcia z Ojcowi i popis fenomenalnej orkiestry kalifornijskiej.

Kronika sportowa.

Ukonstytuowanie się Zarządu Kiel. OKS. Wybrany w dniu 22 stycznia 1933 roku na dorocznym walnem zgromadzeniu kieleckiego OKS. Zarząd OKS. ukonstytuował się następująco: prezes: p. Daniel Markowicz, wiceprezes: p. Mieczysław Egierski, sekretarz: p. Natan Scherer, skarbnik: p. Tadeusz Piłorun, zast. sekretarza i ref. ew. p. Wacław Kociński, delegat do Zarządu Kiel. OZPN. — p. D. Markowicz, zastępca p. M. Egierski, delegat do W. G. i D. Kiel. OZPN. — p. N. Scherer.

Mecz bokserski Monachjum — Warszawa zostanie rozegrany w niedzielę 12 bm. w Warszawie o godz. 12 w sali cyrku.

— Myślistwo. W Polsce posiadamy około 60 towarzystw myślistwskich. Wiadomości o ich działalności rzadko przenikają do prasy codziennej. O ile wiemy, to Polski Związek Myślistwch nie należy jeszcze do Międzynarodowego Zw. Myślistwskiego (Federation Internationale de Txiv aux Annes de Chasse).

Ostatnie wiadomości.

ZYCZENIA MUSSOLINIEGO DLA HITLERA.

Berlin, 9.3. — Według domiesień „Angriff”, ambasador włoski w Berlinie, Cerutti, złożył wizytę kanclerzowi Hitlerowi, składając mu osobiste życzenia Mussoliniego z okazji zwycięstwa narodowych socjalistów w ujedzielnnych wyborach.

Sytuacja w Gdańsku

Gdańsk, 9.3. — W całym mieście panuje zupełny spokój. Posterunki policyjne wzmacnione przez straż obywatelską i uzbrojone w karabiny, pilnują bezpieczeństwa. Ustawione są także posterunki przed gmachem Komisarjatu Generalnego K. P., oraz przed innemi urzędami polskimi, jak również przed willą, zajmowaną przez Komisarza Generalnego. Wczoraj późnym wieczorem z koszar policyjnych w Wrzeszczu wyjechał samochód ciężarowy, obsadzony przez policję w hełmach stalowych z ustawionym na przedzie karabinem maszynowym. Odnosi się wrażenie, że zarządzenia władz gdańskich mają za cel wzbudzenie wśród lud

ności uczucia trwogi. Akcja ta, jak się daje zaobserwować, nie wywołuje pożądanego przez senat wrażenia.

PODRÓŻ MAC DONALDA I SIMONA.

London 9.3. — Premier Mac Donald i minister spraw zagranicznych sir John Simon wyjeżdżają dziś do Paryża, gdzie spędzą noc, poczem udadzą się do Genewy. W czasie pobytu w Paryżu premier odbędzie konferencję z premierem francuskim Daladierem.

Jak było do przewidzenia, zarówno Mussolini, jak i Hitler, odrzucili propozycję angielską spotkania się z Mac Donaldem w Genewie. Co więcej, rząd niemiecki dał w Londynie do zrozumienia, że w obecnej fazie konferencji rozbrojonej nie uważa za potrzebne, aby niemiecki minister spraw zagranicznych Neurath brał udział w rozmowach. Pozywania niemieckie na terenie międzynarodowym zasługują obecnie na największą uwagę.

REZYGNACJA REKTORA S. G. G. W.

Warszawa 9.3. — Odbłyło się ogólne zebranie profesorów Szkoły Głównej G. S. podstarstwa Wiejskiego, na którym rektor prof. Jan Sosnowski złożył rezygnację z piastowanego urzędu. Ogólne zebranie profesorów wyraziło rektorowi prof. Sosnowskiemu uznanie za całokształt jego działalności i postanowiło nie przyjąć jego rezygnacji.

REZYGNACJA REKTORA I PROREKTORA UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO

Lwów, 9.3. — Rektor uniwersytetu lwowskiego profesor ks. Gerstman oraz prorektor prof. Krzemieniecki złożyli na ręce senatu rezygnację z zajmowanych stanowisk. Senat postanowił wystosować do nich prośbę o pozostanie nadal na stanowiskach.

MARLENA DIETRICH.

To słowo elektryzuje cały świat kinowy. Koło jej osoby powstały i powstają setki legend artystycznych. Marlena to... Marlena owo...

Obecnie ekscytuje amatorów kina, a zwłaszcza kobiety wieść, że Marlena powrótuje strój męski dla kobiet. Już w „Marokko” dała się widzieć w świetnie skrojonym fraku i cylindrze, w którym to stroju czuje się ona doskonale, a wygląda jeszcze lepiej. Kim jest Marlena? Marlena to niepospolita aktorka. Bodać jedyną, której zmysłowość osiąga wy miary niewinności i wprost absolutnej. Może wydawać się demoniczną każdemu, kto nie ma odwagi spojrzeć w głąb tego, co stanowi utajoną myśl człowieka. Jej najlepszymi pod każdym względem filmami są „Marokko” i „X 27”. Na wywiad dziennikarskie nie pozwala. Marlena o sobie mówić nie lubi i nie chce! O Marlenie mówią!

— Podziękowanie. W. Panu Dr. Mikulskiemu Wilhelmowi za jego peł na poświęcenia i bezinteresowną pracę za Panom Dr. Dr. Błagowidow, Wilbergow, Kluczewskiemu, Broniatowskiemu, Goldmanowi, Karzewskiemu, p. Felczerozi Sikorskiemu oraz siostrom opiekali przy ul. Ciemnej za ich troskliwą opiekę oraz zupełne wyzelenie mnie z niebezpiecznej choroby, składam serdeczne „Bóg zapłać” Zofia Luttowa.

OFIARY:

Na dotychczas biednych dzieci na Stradomiu kwotę zł. 10 na ręce W. Pani Pulkownikowej Kapciukowej składa Zofia Luttowa.

Nr. C. 2652/32. — Sąd Grodzki w Częstochowie na zasadzie art. 94 Prawa Wskładowego, wyzwa posiadacza 2-eh weksli in blanco na sumy 100 i 200 zł. z wystawienia Antego z Cabana na zlecenie Stanisława Beblota z dnia 10 października 1929 r. aby w ciągu 60 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości, a najpóźniej do dnia 20 maja 1933 r. złożył się z tymi weksłami do tutejszego Sądu i złożył do sprawy Nr. C. 2652/32 w przeliczeniu razie weksle te zostaną uznane za umorzone. Sędzia Grodzki.

Maturzystka

„Nowości” II Aleja 40 i piętro front, wypoczyka bez kaski ostatnie nowości do wydziszenia

DO WYNAJĘCIA III Aleja nr. 53 mieszkanie 3 pokoje z kuchnią i 6 pokoi z kuchnią, o gromdem. Wiadomość u dozorczy. 299

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Czesława Wójcikówna. Nr. 87519.

POSZUKUJE pokoju, umebowanego niekrapkującego, z oddzielnym wejściem, w dzielnicy wiejskiej, w śródmieściu. Oferty do sklepu „Gonia” pod PIES

wyżet przybłąkał się. Odebrać można: ulica Lwowska nr. 63, Lisiełnio Stary. 298

ZAWIADOMIENIE! Kto omyłkowo otrzymał swego — proszę zwrócić o zwrot do Kolektury L. Koźmińskiego. 544

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią na III piętrze Aleja 61.

Z Kamienicy Polskiej.

Echa zgonu ś. p. ks. Sędzimir.

(Koresp. w. „Gońca Częst.”)

Smutna wiadomość o zgonie b. proboszcza ś. p. ks. Zygmunta Sędzimiry nadeszła do Kamienicy Polskiej w ubiegły czwartek wieczorem, roznosząc się lotem błyskawicy po całej okolicy i wywołując powszechny żal. Zmarły kapłan w ciągu 20-tu lat swego duszpasterstwa w Kamienicy Polskiej zjednał sobie wiele sympatii i przywiązania wśród parafian, którzy też, pomimo trudności komunikacyjnych, tłumnie pospieszyli do Częstochowy na Jego pogrzeb.

Nie bez łzy w oku rozpamiętywa się dziś te „górne i chmurne” lata, które przeżył z nami ś. p. Czcigodny Kapłan. Ś. p. ks. Sędzimir nastąpił do Kamienicy Polskiej jako dwudziestokilkuletni, pełen energii i najlepszych chęci kapłan - społecznik, który przeżył z nami ciężkie lata wojny światowej, krzepiąc nas na duchu i przygotowując do niepodległego bytu w odrodzonej Polsce. Przeżył z nami następnie radosne chwile tworzenia się niepodległego Państwa Polskiego. A gdy wreszcie po 20-letniej pracy duszpasterskiej oraz tak niewdzięcznej u nas w Polsce działalności społecznej, odchodził od nas na stanowisku dyrektora Akcji Katolickiej do Częstochowy, był już bardzo poważnie steryany i wyczerpany długoletnią pracą i walką z przeciwnościami losu.

Przyznać trzeba, że jeśli Kamienica Polska wysunęła się na czoło wsi w naszym powiecie, to niewątpliwie Jego to zasługa. Komuż to np. przypisać, że w r. 1918-ym tylu chłopców w Kamienicy Polskiej wstąpiło do wojska „na ochotnika”?

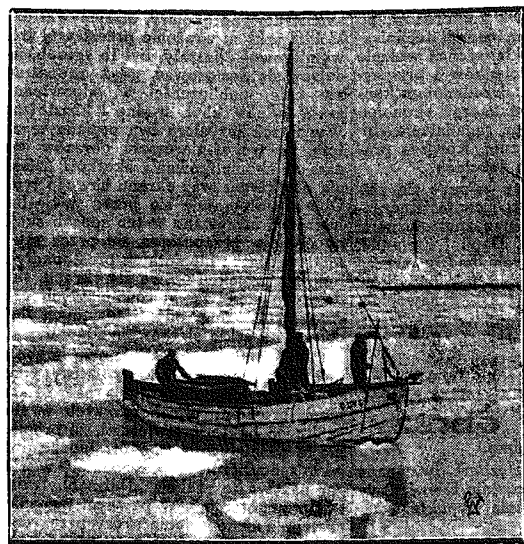
Wreszcie wspomnieć tu warto, że ostatnim niejako tryumfem zmarłego Kapłana na „rządzie dusz” był jego udział w szesnastorocznich Jasnogórskich uroczystościach Jubileuszowych, gdzie był On mistrzem ceremonii, którą odprawiał cały naród na cześć swojej Królowej.

Joł.

Z dziedziny mody

Spódniczki krótsze. Wiosenne kapelusze.

„Moda wiosenna... a tambarczyje, letnia nie może być jeszcze ustalona. Narazie są to próby, drobne zmiany, wytyczne kierunkiem, w którym pójdziemy. Więc spódniczki nieco krótsze i węższe, linia stanu naturalna, suknia nie tak obcisła, żakiety i palta mniej wcięte i trzy raczej proste ćwiercioręce. Rękawy stają się węższe, bułki conajwyżej w okolicy łokcia. Nosi się też rękawy półdługie. Najaktualniejszą kwestią dla naszych



czytelniczek będzie narazie wiosenny kapelusz, bo i u nas utarł się zwyczaj, że mimo panujące jeszcze w naszym klimacie śnieżycę i zimna, mimo grypy i anginy, panie nasze muszą wystąpić już w nowym lełkkim, słomianym czy jedwabnym kapeluszu.

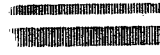
Stosując się przeto do wyższego nakazu i podaje co w tym względzie mówi oczywiście Paryż. A więc: Nowe kapelusze i sztućki ich noszenia nie dają się scharakteryzować jednym zdaniem. Prawie wszędzie daje się zauważyć ruch od „tytu” ku przodowi, co nie wyklucza pochylenia na prawe oko. W tych szerokich ramach wszystko jest dozwolone. Jak będzie więc wyglądał typowy kapelusz przedwiosenny? W Paryżu będzie to z pewnością mały, płaski, drapowany toczek z krepy lub słomy. Zgodnie z nowym kierunkiem, lansującym tkaniny błyszczące, widzi się modele kapeluszy popołudniowych z „satyn cira”. Nosi się też maleńkie toczki z pióra do tego odpowiednie, miniaturowe muśeczki: Regularnej urodzie o typie indywidualnym bywa w takim kapeluszu bardzo do twarzy.

Jane Blanchot, nietylko właścicielka magazynu, kapeluszy ale i znana rzeźbiarka, przygotowała obok dużych kapeluszy, małe opuszczone na jedno oko i często przybrane kwiatami; Patou umie szcza przybranie z tyłu, bardzo wysoko, jak np. kolarzędę z białej organdy (or-



Idynia w zimie.

Na zdjęciu naszym widzimy wybrzeże portu rybackiego w Gdyni z kutrem rybackim otoczonym gęstą krą. Na prawo widać pokryty lodem falochron



gandji) na małym amerykańskim beresie z czarnej słomy. Podobne przybranie na sukni.

Wiosna przynosi przybranie z kwiatów. Agnes lubi drobne kamelje. Marie Alphon sine — niezapominajki, Made białe lilioki, kombinowane z czarnym satyn. Z nowych gatunków słomy wymieniamy „veda”, „mannela” i „kaltaga”. Kombinowane ze słomy i wełny i wiosenna są modne obok panamy i filcu.

Ariadna.

Z KRAJU.

(-) Ołbrzym na arenie. W cyrku warszawskim rozpoczął się turniej zapasniczy o mistrzostwo Europy. Rewelacją tego „boju ołbrzymów” jest zapasnik z Górnego Śląska, górnik Leon Grabowski. Po siada on wzrostu 220 cm., wagi 125 kg. Ma lat 25, a nosi numer oburwia 58, numer zaś rekawiczki 18. Kiedy stanie na arenie, napelnia strachem publiczność. Należy dodać, że Grabowski, który: tylko „dziesiąt przypadków” znalazł się na arenie, posiada za sobą rekordy obżarstwa. Nie można się dziwić — na taką wagę i na taki wzrost...

(-) Walka więźniów z policją. Centrum miasta Kalisza było widowiską niezwykłego zajścia. Mianowicie w czasie prowadzenia do więzienia skazanych przez sąd w Jarocińcu przestępców: Essenberga, Chudziela i Rogalskiej, któ-

rych przywieziono do Kalisza celem przez słuchania w innej sprawie, Rogalska rzuciła się na eskortującego posterunkowego i poczęła go bić. W tej samej chwili Essenberg i Chudziak usiłowali zbiec, zrzucając z rąk kajdanki. Policjanci zarzcieli ostrzeliwać uciekających. Chudziakowi udało się zbiec, natomiast Essenberga i Rogalską zatrzymano. Zebrany tłum próbował odbić posterunkowemu Rogalską, jednakże stanowca postawa policjanta udaremniła ten zamiar. Przystępców doprowadzono bez wypadku do więzienia.

Zerwanie posiedzenia rady miejskiej przez publiczność.

Na ostatnie posiedzenie rady miejskiej w Pabjanicach, na którego porządku dziennym było pierwsze czytanie budżetu, przybyło około 100 osób z publiczności, nie uczęszczającej zwykle tak licznie na posiedzenia rady. Budżet referował prez. Orłowski, który podkreślił trudną sytuację finansową miasta, wyrażającą się w deficycie, dochodzącym do 300.000 zł., poczem wśród ogólnego zdziwienia za komunikował, że celem zaradzenia złej sytuacji miasta, magistrat postanowił wydzierżawić przedsiębiorstwa miejskie, mianowicie elektrownię i rzeźnię.

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiało kilku radnych, krytykujących ostro nieudolną gospodarkę miasta, a w czasie tych przemówień publiczność dawała okrzykami wyraz swemu niezadowoleniu z gospodarki magistratu. Ponieważ zachowanie się publiczności uniemożliwiło ich prowadzenie obrad przewodniczący przerwał posiedzenie. Po przerwie, kiedy na sali zapanowała względna cisza, podjęto z powrotem posiedzenie, jednak nie na długo, gdyż skutkiem nowych awantur, przewodniczący przerwał je i zapowiedział, że na następne posiedzenie publiczność będzie puszczana tylko za biletami wstępu. Zebrana publiczność nie rozchodziła się jednak ze sali i zatamowała drogę, prowadzącą na ulicę tak, że dopiero policja musiała zrobić przejście, przez które radni i magistrat mogli opuścić gmach.

To zachowanie się publiczności, podobnie, jak i ostre przemówienia radnych komentowano ogólnie, jako pierwsze zwinstany zbliżających się wyborów do samorządu.

Fryderyk Wielki, król pruski napisał: „Ktokolwiek posiadać będzie ujście Wisły i miasto Gdańsk, będzie bardziej władcą Polski, aniżeli ten, kto nią rządzi!”

WIELKI POST.

Przepisy kościelne

Jeśli porównać życie człowieka, nawet najdłuższe, z tym czasem, który upłynął od początku świata, i z tym zwłaszcza, który upłył po naszym zgonie przez nie zliczone tysiące i miliony lat, bez końca, w przyszłą nieskończoność — to życie nasze jest krótsze niż jedna sekunda, niż jedno mgnienie oka. A jednak od tej sekundy życia ziemskiego zależy los nasz całego tego czasu pozagrobowego, los wieczny. Jakże słusznymi okazują się słowa Apostoła narodów św. Pawła. „Ze drżeniem zbawienie wasze sprawuję”. Zrozumiałem też jest, że święci radowali się z cierpliwości i wszelkich krzyżów, znoszonych dla przypodobania się Bogu i największą rozwijał gorliwość dla zebrania zasług na wieczność. Stąd też bogiemy są dla nas te okresy roku kościelnego, co usposabiają nas do lepszego życia: do umartwienia i pokuty, do cierpliwości i pobozności. Do takich błogich dla duszy kresów kościelnych należy Wielki Post. Oto są jego przepisy:

W praktyce postu rozróżnia się post w właściwym słowa znaczeniu, polegający na jednorazowym w ciągu dnia postunku do syta, i wstrzemięźliwość czyli wstrzymanie się od pokarmów mięsnych. Post połączony ze wstrzemięźliwością zowie się postem ścisłym.

Post w właściwym znaczeniu łącznie ze wstrzemięźliwością obowiązuje tylko w piątki i soboty całego postu czterdziestodniowego, w środę popielcową i w następną środę postu kwartalnego (suche dni), który przypada w środę, piątek i sobotę no pierwszej niedzieli wielkiego postu. W te dni przeto nie używa się pokarmów mięsnych i przyjmuje się jednorazowy na dobę posiłek do sytości, czyli

o Wielkim Poście.

obiad, poprzastając rano i wieczór na skromnym posiłku. Skromny posiłek mniejszy jest przy śniadaniu niż przy kolacji, przy której, jak objaśniają moralści, wolno jest każdej osobie spożyć pół funta pożywienia, choćby tem czuła się zupełnie nasycona: taka bowiem ilość sama przez się uważana jest za skromny posiłek i tylko wypadkowo może w kims podwodać uczucie sytości.

Napój nie lamie postu. Napoje więc jako to herbata, kawa czarna, lemoniada, piwo i wino mogą być używane bez ograniczenia, ilekroć kto zechce, chyba, że na poje mają znaczenie pokarmu, jak rosół, miód, czekolada, mleko.

Wszelkie przyprawy z tłuszczu zwierzęcego są dozwolone: wolno jest np. smażyć na smalcu. Zabronione są tylko mięso i zupy na mięsie naprzykład rosół. Przyprawy spożywcze, „Maggi” (ale nie buljon) są dozwolone, bo nie są wyrabiane z mięsa.

W niedzielę nie obowiązują ani post, ani wstrzemięźliwość, a więc pokarmy używać można bez ograniczenia, jak w ciągu całego roku.

We wszystkie inne dni wielkiego postu, czyli w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia, obowiązują tylko post, to jest jednorazowy posiłek do syta, a pokarmów mięsnych używać wolno przy obiedzie; przy śniadaniu zaś i przy kolacji, ponieważ przyjmuje się skromny posiłek, pokarmy mięsne są wyłączone; ale kto nie może pościć co do ilości i zmuszony jest niejednokrotnie w ciągu dnia odżywiać się do syta, ten nie tylko przy obiedzie, lecz przez całą dobę może używać pokarmów mięsnych przez

cztery dni tygodnia, podobnie jak w niedzielę.

Nabiał jest dozwolony przez cały okres postu. Wolno jest używać ryb razem z pokarmami mięsnymi. Obiad przyjmować można w wieczornej porze, t. zn. przeniesić go na godzinę kolacji i odwrotnie.

W Wielką Sobotę od południa nie obowiązują ani post ani wstrzemięźliwość.

Do postu czyli jednorazowego posiłku obowiązani są wszyscy, co ukończyli lat 21, a nie zaczęli jeszcze roku 60. Dzieci więc i młodzież do roku 21 ukończonego oraz starcy po rozpoczęciu 60 roku życia odżywiają się, przez cały okres Wielkiego Postu, każdego dnia tyle razy ile razy zechcą w piątki i soboty nie jedzą mięsnych pokarmów, a w pozostałe 5 dni każdego tygodnia spożywają pokarmy mięsne ile razy zechcą, jak przez cały rok. Kto ma tak ciężką pracę, albo tak słabe zdrowie, że nie może obowiązków swych spełniać przy zachowaniu postu, czyli jednorazowego posiłku do syta, tego prawo postu nie obowiązuje; może więc przyjmować posiłek ile razy zechce, przez owe pięć dni nawet i soboty chyba, że i to jest dla niego niemożliwe, naprzykład z powodu choroby lub ubóstwa. Do wstrzemięźliwości od mięsnych pokarmów w czasie Wielkiego Postu obowiązują ni są, podobnie jak w piątki całego roku, wszyscy od lat 7 skończonych, przez całe życie, o ile nie mają przyczyny zwalniającej.

Gdy przyczyny zwalniające od postu lub wstrzemięźliwości, nie są zupełnie wy starczające, albo niejako wątpliwe, wtedy dla uwolnienia się od tego prawa należy prosić o dyspensę której udziela J. E. ks. Biskup w całej diecezji i ks. proboszcz w granicach swej parafii oraz ci kapłani, których on upoważnia.

Nadmienia się, że w ciągu roku, poza okresem postu czterdziestodniowego, obo włązuje post i wstrzemięźliwość łącznie według normy wyżej opisanej: w suche dni i we wigilję Zielonych Świątek, Wnie bowięcia Matki Boskiej, Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia.

Wyżej opisana praktyka postu opiera się na nowym kodeksie prawa kanonicznego, łączącym znacznie dawny obowiązek postu i wstrzemięźliwości. Jednocześnie jednak Kościół Święty zachęca wszystkich, by nie poprzestając na obowiązku, dobrowolnie zachowali surowsze zwyczaje umartwienia, które, były tylko w myśl Kościoła roztropnie były stosowane, i dla duszy jedyną zastępującą Boga i ciału często chronią od chorób i niedomagań. Poleca się, choć to nie jest obowiązkiem, aby ci, którzy korzystają z dyspensy lub dla jakiegokolwiek przyczyny nie mogą zachować postu lub wstrzemięźliwości, wynagradzali sobie brak umartwienia modlitwą lub jałmużną.

Rzecz jasna, że częściej zdarza się przy czynna, zwalnająca, nawet bez dyspensy od postu czyli jednorazowego posiłku do syta, aniżeli od wstrzemięźliwości, bo tę łatwiej zachować. Od postu zatem wolni są: chorzy, słabi, rekonwalescenci, niewiasty w odmiennym stanie i karmiące, biedni (bo z powodu ubóstwa muszą jeść, wte dy i tyle i takie pokarmy, jak im pozwaldają warunki), ciężko pracujący fizycznie, albo nawet umysłowo. Jeśli z pracą umysłową łączy się zmęczenie fizyczne (np. profesorowie) — wogóle ci którzy, jak wyżej wskazano, nie mogą obowiązków swoich spełniać przy zachowaniu jednorazowego posiłku do syta.

Od wstrzemięźliwości wolni są: zebrancy, chorzy, rekonwalescenci, bardzo ciężko pracujący, jakoteż ci, co gostnych pokarmów mieć nie mogą.

Ze świata.

(X) **Nowe stacje radjonadawcze.** Union Nationale de Radiodiffusion komunikuje, że w roku bieżącym znaczną funkcję ować następujące nowe stacje:
 - W Danii ulegną przeróbce i wzmocnieniu stacje w Kalundborg i Kopenhadze.

We Francji budują się nowe stacje w Paryżu (120 kw.), w Lugdunie (90 kw.), w Tuluzie (120 kw.), w Lille (60 kw.), w Rennes (120 kw.), w Marsylii (60 kw.), i w La Brague (60 kw.).

Na Łotwie otwarta zostanie nowa stacja w Kuldīga (25 kw.).

(X) **Popyt na książki utrzymuje się we Francji pomimo kryzysu.** Kryzys nie podciął we Francji, jak gdzieś indziej, zainteresowania publiczności czytelnictwem, książki są nadal przedmiotem sporego popytu na rynku wydawniczym. Świadczą o tem dane statystyczne, ogłoszone przez miesięcznik „Bibliographie de France”. W r. 1931 ogólna liczba wydanych książek wynosiła 9.822, czyli o 646 więcej niż w r. 1930. W r. 1931 wydano 2.656 powieści, czyli o 400 więcej niż w r. 1930. Drugie miejsce zajmują z kolei biografie i pamiętniki w liczbie 828 publikacji, potem książki z dziedziny historii — 802, z dziedziny medycyny — 708, z dziedziny religii — 604, prawa 568 etc.

(X) **Kongresy międzynarodowe w Sztokholmie.** W roku bieżącym odbędą się w Sztokholmie dwa wielkie kongresy międzynarodowe. Jednym z nich będzie kongres historyków sztuki, organizowany pod kierunkiem znanego historyka profesora uniwersytetu sztokholmskiego, Johny Roosval.

Podczas kongresu, który odbędzie się na początku sierpnia, wygłoszonych zostanie 160 prelekcji z dziedziny historii sztuki w językach: angielskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim oraz włoskim. Organizowane będą również dla członków zjazdu wycieczki do północnej Szwecji, celem poznania zabytków historycznych, zgromadzonych w kościołach i muzeach. Komitet organizacyjny kongresu otrzymuje już ze wszystkich państw zgłoszenia udziału w zjeździe.

W końcu czerwca odbędzie się w Sztok-

holmie międzynarodowa konferencja, poświęcona zagadnieniom energii technicznej w przemyśle. W konferencji weźmie udział około 800 techników i przemysłowców z 30 państw. Przedmiotem konferencji będzie sprawa energii ekonomicznej w przemyśle oraz zagadnienie stosowania siły elektrycznej. Kongres pracować będzie w 9-ciu sekcjach.

Organizacją kongresu zajmuje się stały Narodowy Szwedzki Komitet Energetyczny w porozumieniu z analogicznymi komitetami Norwegii, Danii i Finlandii. Po zjeździe urządzonych będzie szereg wycieczek, w celu zwiedzenia ośrodków przemysłowych krajów skandynawskich.

(X) **Rozwój radiofonii w Szwajcarii.** Według urzędowych danych, liczba radiofonów w Szwajcarii wynosiła w dn. 1-go grudnia 1932 roku 211.678 osób, czyli o 71.000 więcej, aniżeli w r. 1931.

Wypukłe obrazy na ekranie.

Agielski inżynier, Herbert Iw, znany ze swoich prac w dziedzinie telewizji wynalazł sposób otrzymania wypukłego odbicia na ekranie.

Dotychczasowe metody rozwiązania problemu wypukłości w kinematografii sprowadzały się do tego, że na ekranie rzucono na zmianę 2 odbicia — lewe i prawe. Widz, uzbudzony w specjalnie

skonstruowane okulary, otrzymywał dzięki tym szkłom wrażenie przestrzeni trójwymiarowej. Niestety, był to sposób, nie dający się zastosować, gdyż zaopatrzenie całej publiczności w odpowiednie szkła byłoby zbyt trudne i kosztowne. Wynalazek inżyniera Iwa posiada tę zaletę, że trójwymiarowość obrazów wynika ze skomplikowania skutków działania obiektywu oraz ekranu nowego typu. Obiekt fotografuje się przed wklęsłym lustrem i otrzymane w ten sposób szkło pokryte siatką cieniułkich prostopadłych linii. Do projekcji używa się ekranu, składowanego się z rzędu równoległych prostopadłych smug, odpowiadających ilości linii na szkłe siatkowe.

(X) **Promienie ultrafioletowe przeciw bakterii.** Prof. Woringer, który przeprowadził specjalne studia nad działaniem promieni ultrafioletowych w stosunku do bakterii, stwierdził, że promienie te oddziaływują na skórę ludzką dwojako jako specyficznie i przygodnie. Woringer nazywa te reakcje „Dermophylaxja” i „Dermaontergia”. W pewnym wypadku następuje uodpornienie skóry przez działanie promieni, w drugim — reakcja obronna przy istniejącej już infekcji skóry przez bakterie. W obu tych wypadkach promienie ultrafioletowe działają dobroczynnie.

— **Wiadomości Turystyczne** — dwutygodnik. Jedne polskie pismo fachowe, poświęcone turystyce, podróżom i komunikacji. „Wiadomości Turystyczne”, dotychczas ukazujące się jako miesięcznik, w trzecim roku istnienia zaczęło ukazywać się w postaci dwutygodnika.

Pierwszy numer wymienionego dwutygodnika, który ukazał się z dniem 1 marca r. b., posiada szereg interesujących artykułów, na których czoło wysuwa się artykuł wiceprezesa Autombilkulki Polski, p. J. Rezgulskiego, o katalożnym stanie naszych szos, p. St. Lenartowicza, wiceprezesa Związku Polskich Towarzystw Turystycznych o stanie organizacyjnym turystyki polskiej, p. M. Szachówny o Ochronie Przyrody, etc. Bogaty materiał informacyjny, kronika krajoznawcza i zagraniczna, kalendarz wycieczek i informator dla przyjeżdżających do stolicy uzupełniają bogaty numer, starannie wydany i interesujący za wszelki cen.

Niska cena egzemplarza, 40 gr., pozwala przypuszczać, że rozwój tego pożytecznego pisma w dalszym ciągu będzie postępował w niesłabnącym tempie.

Korzyść.

— To musi być okropnie mieć tak rozżartego męża, jak pani małżonek!

— Przeciwnie. Bardzo często daje mi w rozżartemieniu dwa razy pieniądze na prowadzenie domu.

Ma coś z tego.

— Gotuję i smażę dla ciebie przez cały dzień! I co mam z tego, nie?

— Nie martw się, bo ja mam katar kiszki.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO? PIĄTEK, 10 MARCA.

Warszawa — Iala 1411,8 m. moc 120 kw.

11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'57 Komunikat meteor. dla lotnictwa. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 13'20 Komunikat meteor. 15'10 Komunikat ekaportowy. 15'15 Komunikat gospod. 15'25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15'30 Chwilka morska i kolonialna. 15'35 Odczyt. 15'50 Muzyka gramof. 16'20 Odczyt dla maturzystów. 16'40 Odczyt. 17'00 Muzyka lekka. 17'50 Komunikaty rybactwa. 18'00 Odczyt dla maturzystów. 18'20 Wiadomości bież. 18'25 Muzyka lekka. 18'50 Komunik. dla narciarzy z Krakowa. 19'00 Rozmaitości. 19'20 Przegląd rolniczy. 19'30 Feljton. 19'45 Prasowy dziennik radiowy. 20'00 Pogadanka muzyczna. 20'15 Koncert symfoniczny z Filharmon. Warsz. 22'40 Wiadomości sportowe. 22'45 Dodatek do pras. dz. radj. 22'55 Komunikaty.

PIĄTEK, 10 MARCA.

Katowice — Iala 408,7 m. moc 12 kw.

11'40—11'57 Tarnisz. z Warszawy. 11'57 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramofon. 13'15 Komunikat gospod. 13'20 — 15'30 Transm. z Warsz. 15'50 Audycja dla dzieci. 16'05 Pogadanka ogrodnicza. 16'20 — 19'00 Transm. z Warsz. i Krakowa. 19'00 Odczyt. 19'15 Rozmaitości. 19'25 Komunikaty sportowe. 19'30—23'00 Transm. z Warszawy. 23'00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.



Na gruzach Reichstagu. Władze policyjne miasta Berlina zezwoliły na zwiedzanie spalonego Reichstagu przez mieszkańców Berlina, aby mogli przekonać się o straszliwych zniszczeniach spowodowanych przez pożar gmachu Reichstagu. Na zdjęciu naszym widzimy salę posiedzeń parlamentu Reichstagu, zniszczoną całkowicie przez pożar.



Wszelkie prawa zastrzeżone.

SKANDER (Stefania Kanłakowa).

84.

PRZEGRANY ZAKŁAD

POWIEŚĆ.

— Słowa pani uszczęśliwiają mnie niewypowiedzianie i pochlebiają w wysokim stopniu. Jednakże ponieważ zawsze staram się unikać tego tematu, więc...

— Ach! nie wiedziałam, że „temat” ten jest panu tak miły — przerwała piękna markiza z uśmiechem i dodała oschle — przepraszam, nie myślałam wdierać się w małżeńskie tajemnice.

Poczem wstała, a w ruchach jej widać było ledwie dostrzegalne rozdrażnienie.

Ryszard podniósł się również i zaczął żegnać Beatrycę.

— Mam nadzieję, że znouu ujrzę pana niedługo? — rzekła, podając mu rękę i rzucając jedno z tych spojrzeń, od których Ryszardowi zrobiło się gorąco.

— Z całą rozkoszą, jestem na rozkazy — odpowiedział i ucałował jej dłoń, poczem wyszedł z pokoju.

Po jego odejściu młoda kobieta stała jeszcze długo na tem samym miejscu, gdzie Ryszard ją zostawił.

Twarz jej dotąd pełna słodyczy, pod wpływem myśli zamurzyła się. Po chwili jednak Beatryca dumnie odwróciła w tył głowę, oczy jej błyszczały, a usta zacisnęły się i ukazał się na nich wyraz silnego postanowienia zdobycia pięknego Polaka.

Tymczasem Ryszard, opuściwszy pałac, szedł ulicami, jak pijany.

Jeszcze przed godziną nie myślał wcale, że z taką łatwością ulegnie czarowi tej kobiety. Przypominając sobie rady Dziełżyńskiego skonałował dopiero teraz, że istotnie hrabia miał słusność ostrzegając go przed jej urokiem.

Potęga piękności Beatryczy de Vale podziałała mu nagle na zmysły, rozpętlując w nim burzę pożądań, którą jeszcze przedmocy słowa, kryjące, jak

zdawało się Ryszardowi, rozkoszne obietnice.

Wprowadziła słońce rozżarzone jeszcze purpurowy wachlarz swych promieni, ale upał się zmniejszył i rzęski wiaterek zaczął chłodzić zmęczonych całodziennym upałem ludzi.

Nadchodziła pora, w której zwykłe panował największy ruch i życie na ulicach Paryża.

Ryszard, będąc pod wrażeniem dnia dzisiejszego, nie miał ochoty zbyt daleko znaleźć się w pustym mieszkaniu i mimo dalekiej drogi — jaka miał przed sobą postanowił iść piechotą do domu.

Słowa markizy dźwięczały mu w uszach słodką melodią.

Każde zdanie powtarzał po kilka razy, interpretując je po swojemu.

W świetnym humorze wstąpił do restauracji. Po raz pierwszy od czasu swego pobytu w Paryżu zadowolone i wesołe malowały się na jego pięknej twarzy.

Zjadł z apetytem kolację, słuchając z przyjemnością namiętnych tang i skocznych fokstrotów, wygrywanych przez murzyńską orkiestrę.

Gdy wyszedł, na niebie była już noc. Natomiast miasto tonęło w świetle elektrycznym. Ogromne reklamy na dachach migotały tysiącami różnokolorowych ogni.

Szerokie ulice kipiały życiem i weselem, wśród kolosalnego ruchu mknących szybko samochodów.

Ryszard, mijając tłumy spacerujących osób, dążył powoli do domu.

Znalazłszy się wreszcie przed drzwiami swego mieszkania spostrzegł w skrynce do listów białą kopertę. Otworzył ją kluczyczkiem, który stale nosił przy sobie i wyjął list.

Poznał pismo matki.

Wszedłszy do przedpokoju, zapukał do drzwi mieszkania Słońskiego, ale ponieważ kapitana nie było jeszcze w domu, poszedł do siebie i zdjąwszy mundur, naciągnął piżamę, poczem siadł, zmęczony długim spacerem na otomanie i zabrał się do czytania listu.

Staruska pisała, że od dwu tygodni przebywa w Hołowicach na wilegiaturze, gdzie spędza czas bardzo przyjemnie. Czuję się zdrowa, jak nigdy, tyl-

ko smutno jej za Ryszardem i nie może doczekać się chwili, kiedy go znów zobaczy.

— Kochana matka! — szepnął Ryszard wzruszony.

Przed oczyma stanęła mu szczipła, wytworna postać Drojewskiej. Rad byłby ją także ujrzeć w tej chwili.

Nagle, ciężko zrobiło mu się na duszy. Nieodgadniona tęsknota opłótła go, jak pajak, nie wiedząc czemu i za czem. Wspomnienia, jak potracone lekko struny harfy, ozwały się cichym dźwiękiem w jego sercu. Ten list przypomniał mu, że tam w tej odległej Polsce żyje istota, dla której on jest wszystkim na świecie. W tej chwili Beatryca wydała mu się przepięknym, trującym kwiatem.

Zaczął raz jeszcze przebiegać oczami pismo i zatrzymał się poraz drugi wzrokiem nad nazwą miejscowości, do której wyjechała matka.

— Hołowice, Hołowice — powtarzał, zastanawiając się, gdzie już słyszał ten wyraz. Mimo jednak wyteżenia umysłu nie mógł sobie przypomnieć. Dając narażenie za wygraną, postanowił zapytać przy najbliższej sposobności Słońskiego.

Dosyć późno było, gdy czując się bardzo zmęczonymi wrażeniami dnia położył się do łóżka i wkrótce zasnął.

ROZDZIAŁ XIII.

— Bo to widzi pan — mówił proboszcz do Zameckiego, gdy pewnego popołudnia siedzieli obal na brzoze ławeczce w sadzie, pod cieniem rozłożystej jabłoni — nie dawała mi spokoju myśl, że używając dochoy z tych dwóch folwarków nie wstarczyły na utrzymanie sierocica. A tu tyle wkładów. Nie daj Boże, aby miało wszystko różbić się z czasem przez brak grosza.

— No więc? — wturcił w formie pytania Zamecki.

Ksiądz Jantowski pyknął z fajeczki i zaczął znouwu:

— Więc właśnie. Chociaż nic nikomu nie mówięm przez długi czas miałem wbiły ćwiek do głowy. Bo niech pan sam pomyśli.

(D. c. n.)

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu kto chce pozyskać jak najliczniejszą klientelę niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim” najopiekuńczejszym i najlepszym organie prasy — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy tonaż! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Cena prenumeraty i ogłoszeń w zł. 10!

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkich już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia — Na zasadzie uchwał Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie — Do numerów dwutygodnika i niedzielnich podane w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10:00 rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie opowiadają do sadania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wyznaczone. — Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile pozwalają na to względy techniczne. Nie przyjmujemy do odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie adresu telef.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI

Obdono na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego”